

Małgorzata Derc

Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu

Człowiek w XXI wieku – postulaty edukacyjne

Человек в XXI веке – образовательные требования

Człowiek przełomu wieków musi się skonfrontować z dwoma rodzajami zagrożeń. Są to: przekonanie o nieskończonych możliwościach rozumu i sztucznej inteligencji oraz nieumiejętność zapanowania nad emocjami. Komputery wkroczyły w naszą codzienność, naznaczając człowieka samotnością i pozornymi więzami w świecie wirtualnym. Uczni z zakresu cybernetyki są przekonani, że następne pokolenie będzie się kontaktowało z komputerami, które przewyższą inteligencję organiczną a w konsekwencji zdominują życie we wszechświecie.

Nie można bagatelizować ludzkiego zła. Nie ma ono ograniczonego zasięgu i jedynie metody pozbawione przemocy są w stanie je znieść. Nawet jeśli nie zaakceptujemy tego żądania w całości, jest oczywistym, że skrzywdzony człowiek będzie odczuwał urazę. Człowiek może być zmuszony do robienia pewnych rzeczy, ale nie zmusi się go do tego, by przebaczył lub zapomniał. W naturze człowieka są bardzo silne tendencje do zemsty. Poprzez wybór nieużywania przemocy przyczyniamy się tym samym do jej redukcji. Przemoc bowiem, nawet ta usprawiedliwiona, w swojej istocie pociąga za sobą krzywdę innych i degradację elementu ludzkiego. Stąd praca nad emocjami poprzez ich sublimację, warsztaty psychologiczne kształtujące empatię i wrażliwość powinny nakreślić kierunek, w którym powinien zmierzać Europejczyk przełomu wieków. Nieuchronna staje się przebudowa świadomości człowieka, który powinien być zorientowany na doskonalenie sfery duchowej.

W tym miejscu chciałabym odwołać się twórczość do twórczości Anais Nin, która poprzez swoje dzieła stworzyła swoiste „imperium uczuć”. Imperium to określa zasada nakazująca żyć w zgodzie z tym, co czujemy, a to w konsekwencji przyczynia się do rozwoju sfery duchowej naszego życia. A. Nin zachęca do pochylenia się nad mikroświatem kobiety, który kwestionuje stereotyp Ksantypy czy bohaterki powieści Flauberta, pani Bovary.

Wszystkie książki Anais Nin ukazują ją jako oddaną obrończynię kobiecej świadomości. Szczególnie dużą wartość w tym kontekście ma esej *O pochwałę wrażliwego mężczyzny*¹, zawierający wiele doskonałych fragmentów, które uka-

¹ Zob. A. Nin, *In Favor of the Sensitive Man, and Other Essays*, Harcourt Brace Jovanovich, New York 1976.

zują siłę jej głosu jako reprezentanta nowej świadomości w relacjach między mężczyzną i kobietą.

Idee płynności percepcji i wglądu wewnętrznego, które były znakiem firmowym stylu pisarskiego Anais Nin, rozważały nowe i eksperymentalne, w ówczesnych czasach, odniesienia do tożsamości płciowej i androginii, wyprzedzając o niemal pół wieku wydarzenia społeczno-kulturowe. Jej życie i twórczość dowiodły, że ogrom pracy, którą włożyła w pisanie pamiętników, fikcji i poezji, był równowagą dwu światów: ziemi i wyobraźni. A. Nin opisała w swoich książkach więcej postaci niż Balzac. Każdego roku pisała nową książkę. Zaczęła nakreślać kobiecą perspektywę wypowiedzianą o erotyzmie, nie rezygnując jednocześnie z męskiej, jak sama ją nazwała, androginicznej. Tego nauczył ją Baudelaire: „w każdym z nas jest kobieta, mężczyzna i dziecko”.

A. Nin w książce *Szklany klosz*² ukazuje stan swoich emocji i wstrząs związany z wykluczeniem jej osoby z kultury i życia społecznego. Próbuje pogodzić całkowicie odmienne elementy swojego życia poprzez ekspresję żalu, wynikającego z emocjonalnego i fizycznego wygnania. Przedstawia czytelnikowi jak poprzez twórczość udało się jej uzyskać zdrowy dystans wobec dramatu alienacji, rozpacz i wygnania. *Szklany klosz* ukazuje również związek pomiędzy indywidualną i zbiorową odpowiedzialnością. Pisarka podkreśla konieczność odwołania się do sztuki dla osiągnięcia celu, którym jest zrewidowanie granic w relacji ze znaczącymi postaciami w jej życiu. Problem, który wymagał ciężkiej pracy na poziomie emocji, odnosił się do jej niezdolności odróżnienia własnych pragnień od pragnień idealnej kobiety, którą chciała być. Pisarka odniosła sukces, odnalazła godność i szacunek do samej siebie.

Postęp nauki i osiągnięcia technologiczne bez postępu moralnego i doskonalenia sfery uczuciowej może zakończyć się wojną atomową, zniszczeniem ludzkości. Jeśli chcielibyśmy, aby człowiek przetrwał, powinniśmy zwrócić się w stronę idei moralnych, które są chlubą naszej cywilizacji i dają szansę na jej ocalenie. Program etyczny nowej epoki w dziejach ludzkości zawarty jest w formule imperatywu praktycznego Kanta: „Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, i nigdy tylko jako środka”. Chronologia natomiast odsyła nas do starożytności i twórcy stoicyzmu. Zenon dał światu koncepcję braterstwa między ludźmi. Mędrzec traktuje wszystkich na równi. Wszyscy ludzie mieli być dziećmi Zeusa i nieważne, czy ktoś jest Grekiem czy barbarzyńcą, niewolnikiem czy wolnym człowiekiem. Sam Zenon był Fenicjaninem, a wśród stoików nie było wielu Greków. Idee braterstwa w nowej postaci uczyniła równymi wszystkich ludzi poprzez słowa Chrystusa: „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego” i przypowieść o dobrym samarytanie.

² A. Nin, *Under a Glass Bell and Other Stories*, Swallow Press, Denver 1961.

Następnym źródłem inspiracji jest idea równości, która ma źródło w religii. B. Russell napisał:

Równość głosiły bractwa orfickie w starożytnej Grecji, od których chrześcijaństwo przyjęło wiele dogmatów. Bractwa te przyjmowały niewolników i kobiety na równych prawach z obywatelami. Poparcie Platona dla prawa głosowania kobiet (...) wywodzi się z tradycji orfickich. Orficy wierzyli w reinkarnację i uważali, że dusza, która w jednym życiu zamieszkuje duszę niewolnika, w innym może wcielić się w króla. Z religijnego punktu widzenia nie ma więc sensu uważać króla za kogoś lepszego od niewolnika, obydwu bowiem przypada zaszczyt posiadania nieśmiertelnej duszy (...) ten pogląd przejęli od orfików stoicy, a następnie chrześcijanie³.

I dalej:

Gdybyśmy umieli szczerze odczuć, że jesteśmy równi naszym bliźnim – ani lepsi od nich ani gorsi – być może życie nie byłoby walką, a my nie potrzebowalibyśmy poślugiwać się mitami dodającymi nam fałszywej odwagi⁴.

Kolejna idea, to idea wolności, która ma długą historię. W historii ludzkości istniały państwa totalitarne, które potrafiły się bez niej obejść. Były to: Sparta, systemy totalitarne: hitlerowski, stalinowski czy włoski. Grecy przesadnie korzystali z wolności. Treścią życia politycznego były dramatyczne wydarzenia, od zabójstw po walki między armiami, z których jedna wspierała władzę, a druga chciała ją zniszczyć. W efekcie końcowym nadużycie wolności doprowadziło do zachwyty nad Spartą. W Rzymie w sposób nieograniczony wolnością cieszyli się senatorowie, którzy prowadzili politykę rabunkową wobec pobliskich prowincji, uzyskując w ten sposób ogromne majątki. B. Russell podaje, iż Brutus „Pożyczał miastu pieniądze na sześćdziesiąt procent, a kiedy nie mogło spłacić długu, wynajmował prywatną armię i przystępował do ataku...”⁵.

Były to nadużycia, które w dzisiejszych czasach zostały przejęte przez monopolistów przemysłowych. Tymczasem wolność, to przede wszystkim wolność narodu od obcej dominacji oraz wolność człowieka do robienia tego, na co zezwala prawo. Wolność jednostki zaznaczyła się w Europie poprzez zjawisko tolerancji religijnej, wolności prasy, wolności słowa i niemożliwości uwięzienia obywatela bez procesu sądowego.

Wolności te zakorzenione były jednak w ludzkich umysłach o wiele słabiej, niż przypuszczano, a i obecnie na znacznej części ziemskiego globu nic z nich nie pozostało,

³ B. Russell, *Szkice niepopularne*, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 161 i n.

⁴ *Ibidem*, s. 184.

⁵ *Ibidem*, s. 183.

ani w praktyce, ani w teorii. Stalin nigdy nie zrozumiał ani nie potrafił uszanować postawy, która sprawiła, że Churchill pozwolił się w sposób pokojowy odsunąć od głosowania⁶.

Następne dwie idee, które są podstawą do optymistycznego zaopatrywania się na przyszłość europejskiej cywilizacji to: idea państwa i prawa. Najlepszym sposobem na połączenie władzy państwowej i wolności obywatelskiej jest demokracja. Ten rodzaj organizacji społecznej najskuteczniej chroni obywatela i ogranicza przemoc władców. Wymagane byłoby, aby rządzący mieli poparcie ludzi. W dalszej perspektywie zniknęłyby granice państwowe, a wszyscy poddani byłiby powszechnemu prawu naturalnemu.

Koncepcja prawa natury Marii Szyszkowskiej, która odwołuje się do podstaw kantyzmu, uznaje, że należy pojmować prawo natury w sposób wolny od treści religijnych i moralnych, gdyż religie i poglądy moralne zbyt często antagonizowały ludzkość. Autorka wielu książek z tego zakresu wskazuje, że cechą ustrojów totalitarnych jest nadrzędność poglądów moralnych nad prawem stanowionym, natomiast w systemie demokratycznym żaden pogląd moralny nie powinien być uprzywilejowany. Podstawowa zasada prawa naturalnego odwołuje się do wolności lub sprawiedliwości, zasady głoszącej, że życie i zdrowie człowieka jest niepodważalną wartością. Podstawą wspólną koncepcjom prawnonaturalnym jest przekonanie, że każdemu człowiekowi przysługuje niezależność od życia państwowego i społecznego, a więc pewien zakres wolności.

Maria Szyszkowska napisała:

Od zarania ludzkości ukształtowały się dwa nurty pozytywistyczny i prawnonaturalny. Żaden z nich nie zniknął do dzisiaj. W poszczególnych okresach jeden spośród nich staje się dominujący. Nurt pozytywistyczny czyni obywatel całkowicie bezbronnym wobec ustaw stanowionych przez państwo. Natomiast prawnonaturalny, wskazując na istnienie sprawiedliwości wyższej od tej, która stanowiona jest w stanowionych przez państwo przepisach prawnych, daje obywatelom możliwość legalnego buntu wobec niesprawiedliwości porządku prawnopaństwowego. (...) Teorie dynamiczne prawa natury głoszą, że prawo to ma zasięg powszechny. Jego źródłem jest godność człowieka. Tak pojętego źródła prawa natury nie znały teorie tradycyjne, wskazujące na Boga lub na istotę człowieka, ani też na teorie prawa natury dostrzegające je w rozumie człowieka (...). Najostrzej zwalczające prawo natury szkoły, to historyczna, pozytywistyczna i marksistowska (...). Prawo natury – pojęte czy to jako zespół wyższych wartości do spełnienia, czy jako zespół norm – określa kierunek działania człowieka. W życiu społeczno-państwowym prawo natury pełni rolę analogiczną do ideału własnego „ja” w życiu indywidualnym (...). Działalność twórcza jest cechą znamionującą człowieka. W każdym z nas są załączki twórcze. Nie każdy je rozwija i stąd nierówności między

⁶ *Ibidem*, s. 164.

ludźmi (...). Działania twórcze mają odniesienie do wartości wyższych, czyli ideałów. Rezultatem ludzkich wysiłków staje się świat kultury, w którym nadrzędną, porządkującą rolę odgrywa prawo pozytywne. Reguluje ono również sferę gospodarczą. Gwarantuje też obywatelom wolność, która jest warunkiem możliwości swobodnego dokonywania wyborów moralnych.

Wyodrębnia się twórczość literacką, naukową, artystyczną, gospodarczą, społeczną, polityczną, religijną. Tworzenie prawa pozytywnego jest działalnością twórczą, ustala się bowiem pewne zachowania, czy postawy, czyniąc je prawnymi⁷.

Na ile ucieleśnienie powyższych idei dałoby się połączyć z możliwością zaprzestania inwestowania w przemysł zbrojeniowy? Wówczas to technologia mogłaby być wykorzystana do pomnażania dobrobytu i szczęścia. Politykę międzynarodową miałyby kształtować instytucje rozjemcze i porozumienia pokojowe.

Mówiłem już, że wolność jest dobrem, nie jest to jednak dobro absolutne. Wszyscy uznajemy konieczność hamowania morderców, a hamowanie morderczych państw jest jeszcze ważniejsze. Prawo musi ograniczać wolność, jej najcenniejsze formy mogą funkcjonować tylko w granicach prawa. Świat najbardziej potrzebuje skutecznego prawa kontrolującego stosunki międzynarodowe. Pierwszym, a zarazem najtrudniejszym krokiem ku jego ustanowieniu jest stworzenie systemu sankcji, który może być skuteczny wyłącznie wtedy, gdy powstanie jedna armia zdolna kontrolować cały świat, siła nie byłaby przywilejem jednostek czy państw, ale stosowana byłaby wyłącznie przez neutralną władzę, zgodnie z ustanowionymi regułami. Można żywić nadzieję, że prawo, a nie partykularne interesy, zacznie w naszym stuleciu regulować stosunki między narodami. Jeśli ta nadzieja się nie spełni, czeka nas bezmiar nieszczęść⁸.

Nowy człowiek u progu nowego milenium powinien zwrócić uwagę na potrzebę ucieleśnienia idei pacyfistycznych dzisiejszym życiu politycznym. Mówiąc o pacyfście, mamy na myśl człowieka, który jest przeciwny wojnie i przemocy. Termin „przemoc” jest terminem ogólnym. Może odnosić się zarówno do przemocy fizycznej, jak i też psychicznej. W omawianym kontekście chciałabym odnieść się do działań, które w sposób świadomy są przyczyną uszkodzeń fizycznych, próbując lub zamierzając do dokonania zranień fizycznych. Rozumiem przez to, że przemocą nie jest jedynie zabicie kogoś, ale również podjęcie prób zabicia, które kończą się niepowodzeniem, jak też zastraszanie kogoś, np. grożenie komuś, że się go zabije, jeśli nie spełni określonych warunków. Najboleśniej karty historii ludzkości nakazują nam zwrócić się ku ofiarom przemocy, które złożone zostały na ołtarzu ludzkich przesądów związanych ze szkodliwymi wierzeniami.

⁷ M. Szyszkowska, *Filozoficzne interpretacje prawa*, Warszawa 1999.

⁸ B. Russell, *op. cit.*, s. 63 i n.

Zakładano, że ofiary z ludzi zapewnią obfitsze plony (...) uważano, że krew ofiar sprawia przyjemność bogom, niewątpliwie stworzonym na obraz i podobieństwo swych wyznawców (...) po zwycięstwie chrześcijaństwa potworności te w pełni się rozwinęły. Ponurzy święci, którzy wyrzekli się przyjemności zmysłowych (...) nie mogli jednak odmawiać sobie *wszystkich przyjemności*. Rozkosze ducha uważali za wyższe od rozkoszy ciała, a wśród tych pierwszych szczególnie miejsce zajmowało wyobrażenie sobie wiecznych mąk. Pod względem psychologicznym nie różni się to od Tertuliana, który napawał się myślą, że będzie patrzył z nieba na męki potępionych⁹.

Okrucieństwo z ascetycznym podejściem do życia zaistniało w tej samej figurze psychologicznej podczas kolejnych wojen światowych.

Zwolennicy Hitlera, zanim zdobyli władzę ciężko harowali, wyrzekali się przyjemności, przyświecała im wiara w zbawczą moc pracy (...). Już po przejściu władzy wysunęli hasło „armaty zamiast masła”, zakładając wyrzeczenie się uciech ciała na rzecz rozkoszy ducha (...). Mentalność pozostaje ta sama: ludzkość dzieli się na świętych i grzeszników, święci będą się pławić w rozkoszach hitlerowskiego lub komunistycznego nieba, a grzesznicy będą zlikwidowani lub będą w obozach koncentracyjnych poddawani torturom, jakie tylko człowiek człowiekowi jest w stanie zadać¹⁰.

W tym kontekście zasadnym jest pytanie, czy zło zakorzenione jest w naturze ludzkiej? Analizą interesującego nas problemu skutecznie zajmuje się dzisiaj nauka psychoanalizy i chociaż nie można podpisać się pod wszystkimi jej twierdzeniami, to bez wątplenia najwcześniejszy okres życia jest źródłem naszego humanitaryzmu, a dwoistość natury człowieka nie jest przez nią bagatelizowana. B. Russell, opowiadając się za koncepcją psychoanalityczną, napisał:

Pod względem moralnym człowiek stanowi dziwne połączenie anioła i diabła. Potrafi napawać się cudownością nocy, delikatnym pięknem wiosennych kwiatów, zdolny jest do czułej miłości rodzicielskiej i radości z intelektualnego odkrycia. Twórcza wyobraźnia podsuwa mu wizje, jak przeżywać życie i jak postępować wobec innych. Wszecmogarniającą miłość odczuwało wielu ludzi, a mogłoby jeszcze więcej, gdyby świat na to zezwalał. To jedna strona obrazu. Po drugiej mamy okrucieństwo, chciwość, obojętność i pychę przewyższającą wszelkie wyobrażenie... Wiemy, co hitlerowcy robili z Żydami w Oświęcimiu, że pod względem zmasowanego okrucieństwa Rosjanie przy wysiedlaniu Niemców prawie dorównywali okropieństwu popełnianym przez nazistów¹¹.

⁹ *Ibidem*, s. 173.

¹⁰ *Ibidem*, s. 174.

¹¹ *Ibidem*, s. 159.

Jak widać, B. Russell nie jest naiwnym pacyfistą. Ma świadomość zła, które jest następstwem traktowania człowieka jako środka do celu, zarówno poprzez systemy ucisku jak i zwykłych ludzi.

Obecna sytuacja, zagrożenie wybuchem wojny atomowej i rozwój nauki zmuszają nas do podjęcia działań związanych z doskonaleniem się moralnym człowieka. Mimo że wielu ludzi jest przeciwnych wojnie i przemocy, to jednak utrzymują oni często, że są one konieczne dla utrzymania pokoju. Przytoczę w tym kontekście przysłowie łacińskie będące dewizą realistów politycznych – *Si vis pacem, para bellum* (jeśli chcesz pokoju, szukaj się do wojny). B. Russell uważał, że jest to szczególnie zgubne złożenie:

Chodzi mi o dogmatyczne założenie, że na świecie zawsze będą wojny, bo tak już jesteśmy stworzeni, że nie możemy się bez nich obejść (...). Szwecja nie brała udziału w żadnej wojnie od 1814 roku, mimo to Szwedzi należą do najszcześniejszych i najbardziej zadowolonych ludzi na świecie (...). Gdyby udało się zorganizować społeczeństwo pod względem politycznym, że wojna stałaby się nieopłacalna, żadna częśćka ludzkiej natury nie przesądziłaby o jej wybuchu¹².

I dalej z właściwym sobie przewrotnym poczuciem humoru odnotował:

Żaden rozsądnie myślący człowiek nie powie, że ci, którzy w wielkiej wojnie polegli za słuszną sprawę, zginęli na próżno, i dodawał: Szaleńcy powodowani ludobójczymi instynktami mogą się wzajemnie mordować, i dobrze robią, lecz ludzie rozsądni powinni usunąć im się z drogi. Być może dojdzie do tego, choć nie bardzo mam odwagę żywić taką nadzieję, że ludzkość tak się przestraszy bomby wodorowej, iż otrzeźwieje i stanie się tolerancyjna. Gdyby to nastąpiło, mielibyśmy powód, by błogosławić ich wynalazców¹³.

¹² *Ibidem*

¹³ *Ibidem*, s. 190.